Nr. 49. Lwów, czwartek 26 lutego 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. . . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. . 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
1 K (70 fen.)

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Warunki pokojowe rządu polskiego.

Wojna Polski z Rosyą przyczyną głodu Europy.

Wojna, która od półszosta roku niszczy Europę, nie będzie miała kresu, dopóki między Polską a Rosyą, Rosyą a Rumunią nie nastanie pokój. Dopóki od Czarnego morza do Bałtyku rowy strzeleckie dzielą Rosyę od Europy, niemożliwa jest jakakolwiek komunikacya między Europą środkową a wschodnią, niemożliwa jest wymiana towarów między zachodnim przemysłem a wschodniem gospodarstwem rolnem.

POKÓJ POLSKI Z ROSYĄ ZA JEDNYM ZAMACHEM ZMIENIŁBY OBRAZ ŚWIATA.

Rosyjska ludność wiejska pożąda produktów przemysłowych, wyrabianych na Zachodzie i za nie odda nadwyżkę swego gospodarstwa rolnego. Rosya potrzebuje materyału kolejowego, maszyn gospodarczych, potrzebuje przedewszystkiem wyszkolonych pracowników, a zwłaszcza pracowników umysłowych: inżynierów, techników, chemików, werkmistrzów w bardzo wielkiej ilości;

MOŻE ONA DAĆ EUROPEJSKIEMU PRZEMYSŁOWI RYNEK ZBYTU, EUROPEJSKIM BEZROBOTNYM PRACĘ.

Rosyjskie gospodarstwo rolne od rewolucyi październikowej przeszło gwałtowny przewrót. Przed rewolucyą większa część roli była własnością państwa i wielkich posiadaczy; 30.000 latyfundystów posiadało tyle ziemi, że 10 milionów chłopów. Rewolucya rozdzieliła ziemię chłopom: z 16'3 milionów dziesięcin, które należały do wielkiej własności, rozebrali chłopi 14'2 miliony. Podział dokonał się żywiołowo, chaotycznie; wiele technicznie wysoko stojących obszarów zostało zniszczonych, niezliczone ilości cennego inwentarza przepadły marnie. Chłopi zagarnęli ziemię, ale brak im inwentarza, aby ją zagospodarować. Na wsi rosyjskiej brakuje wszystkiego: kos, sierpów, pługów, bron, podków; słowem, wszystkiego, czego potrzebuje wieśniak, a czego dostać nie może, dopóki Rosya jest odcięta od Europy. Dlatego też wielka część roli jest nieuprawiona. Rosyjskie gospodarstwo rolne znajduje się w upadku, produkty rosyjskiej ziemi są znikome.

Do tego przyczynia się, że rosyjski chłop nie jest skłonny sprzedawać owoce swej ziemi. Nie potrzebuje obecnie płacić czynszów dzierżawcom, bo tych niema, nie płaci państwu podatków i dlatego nic go nie zmusza do sprzedawania zboża za pieniądze, za które zresztą nic nie dostanie.

DLATEGO ROSYA NIE MOŻE OBECNIE WYŻYWIĆ NAWET SWYCH WŁASNYCH MIAST.

Wszystko to zmienić się może od razu, jeżeli pokój polsko-rosyjski umożliwi Rosyi wymianę towarów z Europą. Ziemia dziś leżąca odłogiem będzie mogła znów być uprawiana, jeżeli europejski przemysł dostarczy rosyjskiemu rolnikowi narzędzi, których Rosya sama produkować nie może. Rosyjski rolnik będzie z ochotą sprzedawał swe zboże, jeżeli będzie mógł za pieniądze nabyć potrzebne produkty przemysłowe.

ROSYA JEST NAJWIĘKSZYM KRAJEM ROLNICZYM EUROPY,

obok Stanów Zjednoczonych największym krajem rolniczym świata. Od kilkudziesięciu lat Europa środkowa i Anglia potrzebowały dowozu rosyjskiego zboża; rosyjskie konopie i len, wełna owcza, skóry, produkty kopalniane Uralu stały się niezbędne dla świata.

WYKLUCZENIE ROSYI Z HANDLU ŚWIATOWEGO JEST JEDNĄ Z GŁÓWNYCH PRZYCZYN GŁODU I NĘDZY, JAKA W EUROPIE PANUJE.

Dopiero pokój Rosyi z Polską może Rosyi znowu przywrócić łączność z handlem światowym, a tem samem zwolna przezwyciężyć nędzę i głód Europy.

—o—

Komisya spraw zagr. przyjęła do wiadomości odpowiedź rządu na propozycye pokojowe.

WARSZAWA 24. luty. (Pat.) — Komisya spraw zagran. pod przewodnictwem p. Stanisława Grabskiego zakończyła dziś w obecności prezesa ministrów Skulskiego, ministra spraw zagran. Patka, wiceministra spraw wojskowych Sosnkowskiego i szefa Sztabu Generalnego generała Hallera, dyskusyę nad tezami, które miały stanowić osnowę odpowiedzi nad propozycyą pokojową bolszewicką. Dyskusya, w której zabierali głos prezydent ministrów Skulski, minister spraw zagran. Patek, oraz 14 członków komisyi, zakończyła się przyjęciem do wiadomości linii wytycznych odpowiedzi Rządu i aprobatą dla dalszych jego działań.

Komunikat oficyalny z obrad Komisyi ma być ułożony dziś wieczorem. Po zakończeniu obrad komisyi dla spraw zagran., odbyła się konferencya w przedmiocie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. W konferencyi wzięli udział: Min. spraw zagran. Patek, delegat Rządu Polskiego w międzynar. komisyi plebiscytowej Guenter, delegat Rady Narodowej Cieszyńskiej w Paryżu Szura oraz posłowie Daszyński, Grabski i Kunicki. Na konferencyi ustalono stan faktyczny i rozpatrywano możliwość międzynar. komisyi do objektywnego sprawowania swej władzy.

Polska nie odrzuca propozycyi pokoj.

WARSZAWA. 24. lutego. (Pat) Polska nie odrzuca uczynionych jej propozycyi pokojowych, wojna bowiem prowadzona jest ze strony Polski nie w celach zaborczych, lecz wyłącznie jako obrona żywotnych interesów Państwa i Narodu Polskiego. To też Rząd Polski w odpowiedzi na notę sowietów rosyjskich przedstawi zasady na podstawie których

GOTÓW BYŁBY WEJŚĆ W ROKOWANIA POKOJOWE

i których przyjęcie przez Rosyę zabezpieczałoby stale wschodnie granice Rzeczypospolitej oraz jej międzynarodowego stanowiska. Polska musi się domagać

OSTATECZNEGO UNICESTWIENIA DZIEŁA ROZBIORU

i by usunięte były krzywdy dziejowe, niepozwalające na ustalenie dobrych sąsiedzkich stosunków między narodem polskim i rosyjskim. Rozgraniczenie obu tych państw nastąpić musi na podstawie przedewszystkiem dążeń i interesów samej ludności. Na stanowisku tem stanął już od dawna Rząd i Sejm RP.

RP. postanowiła nieodwołalnie ustalić swoje wschodnie granice w porozumieniu z miejscową ludnością i ma prawo i obowiązek domagać się również, by ludności tych ziem, które leżą po za linią polskiej administracyi a należała przed rokiem 1772 do Polski, daną była możność

SWOBODNEGO WYPOWIEDZENIA SIĘ CO DO SWOJEJ PRZYSZŁOŚCI PAŃSTWOWEJ.

RP. nie może również być obojętną na los nowopowstałych państw z którymi ją wiążą pewne interesy ogólno polskiego pokoju. W tym samym też celu trwałego ustalenia pokoju RP. musi domagać się zatwierdzenia warunków pokojowych, któreby ułożyła z rządem sowietów przez reprezentacyę całego narodu rosyjskiego.

Na tych podstawach Rząd Polski postanowił po porozumieniu się z mocarstwami sprzymierzonymi i z ich państwami oprzeć swoją odpowiedź daną rządowi sowietów rosyjskich.

—o—

Litwa gotowa zawrzeć pokój z Rosyą.

KRAKÓW. 24 lut. Pat. Radyo z Moskwy. Z Rewla donoszą, że litewski prezydent ministrów Gałwanowski oświadczył, iż Litwa gotową jest zawrzeć pokój z Rosyą sowiecką.

Denikin wzięty we dwa ognie.

WARSZAWA 24 lut. Gen. Bredow z resztkami wojsk Denikina usiłował przejść Dniestr koło Tyraspola, a gdy mu się to nie udało, pomaszerował na zachód.

Z SEJMU.

Przeciw oględzinom lekarskim kobiet przez komisye wojskowe.

WARSZAWA. 24. lut. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek na wstępie poświęcił kilka słów wspomnienia pamięci zmarłego niedawno posła Bronisława Malewskiego, Izba wysłuchała tych słów stojąc. Do następnego punktu porządku dziennego tj. do preliminarza ministerstwa zdrowia zabrał głos p. Rottermund, który krytykował działalność tego ministerstwa,

Po zbadaniu sprawy komisya oświadczyła się za utrzymaniem ministerstwa zdrowia, lecz prezes ministrów przedstawił komisyi, że wystarczającem będzie zespolenie ministerstwa zdrowia z ministerstwem spraw wewn. Komisya tego nie doradza. Domaga się programu pracy a zwłaszcza

programu akcyi przeciwko epidemiom.

P. Majsler oświadcza się za pozostawieniem ministerstwa zdrowia. W tym samym duchu przemawia p. Chudy. W głosowaniu przyjęto wniosek odesłania sprawy do Komisyi administracyjnej.

Na wniosek komisyi po referacie p. Grzędzielskiego, przyjęto ustawę likwidującą lwowską filię zakładu obrotu zbożem we Wiedniu. Przyjęto następnie nagłość wniosku p. Trzcińskiego w sprawie uregulowania szybkości jazdy samochodami, a wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Przystąpiono do rozprawy nad nagłością wniosku p. Witosa w sprawie

podawania kobiet oględzinom przez komisye wojskowe

i reklamowania kierowników gospodarstw i żywicieli rodzin. P. Witos skarży się, że w czasie obecnego poboru, komisye lekarskie wzywają matki, żony i siostry poborowych celem dokonywania oględzin. Po tych słowach zrywa się w całym Sejmie ogromna wrzawa, słychać głosy: To skandal — to barbarzyństwo, nawet za niemieckich rządów tego nie było. Oględziny — ciągnie mowca dalej — odbywają się w obecności komisyi a często wobec ludzi nie mających w tem nic wspólnego.

Wojskowi zmuszają kobiety do rozbierania się wśród ludzi tam się znajdujących. Obraża to wstyd i godność kobiety. Interwencya poszczególnych posłów w tej sprawie nic nie pomogła. Ludność jest tem niesłychanie wzburzona, jest to

objaw zdziczenia wojskowości,

która się nie czuje niczem związaną ze społeczeństwem, jeżeli Rząd na takie rzeczy pozwala. Mowca wśród ustawicznej wrzawy i niesłychanego oburzenia całego sejmu, prosi o przyjęcie nagłości wniosku.

Minister spraw wojskowych **Leśniewski** oświadcza, że zarządzenie oględzin istotnie

zostało wydane przez ministerstwo

(okrzyki — to bezwstyd, to poniżenie to trzeba zmienić) — p. Witos — Lud tego nie ścierpi).

Ministerstwo starało się badania lekarskie zastąpić orzeczeniami czynników autonomicznych stwierdzono jednak nadużycia i dlatego ministerstwo powróciło do dawniejszego rozporządzenia. Zmieniono je o tyle, że nakazano przeprowadzenie badań tylko w obecności dwóch lekarzy i w oddzielnym pokoju (głosy: powinien być ukarany ten, kto takie rozporządzenie wydał).

Jeżeli wydarzą się przy tej sposobności nadużycia ministerstwo przeciw nim wystąpi i winnych ukarze. (Głosy: My tego nie ścierpimy, to bezwstyd, nieustanna wrzawa w centrum i na lewicy). Izba przyjmuje nagłość wniosku i odesłanie sprawy do komisyi wojskowej. Następne posiedzenie w piątek

Opinia angielska za pokojem z Rosyą.

WIEDEŃ. 24 lut. Pat. BK. z Rotterdamu. Jak donosi N. R. Courant z Londynu wręczoną została prezydentowi ministrów prośba podpisana przez generała Gougha byłego prezesa angielskiej misyi w Rosyi północno zachodniej, oraz przez inne osobistości, które w czasie ostatnich dwóch lat przebywały w Rosyi w charakterze urzędowym.

W piśmie tem wyrażoną jest prośba,

by rząd sowiecki został uznany przez Anglię.

Niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej nie będzie większem niż niebezpieczeństwo wynikające z obecnego stanu. Jeżeli zboże rosyjskie nie będzie do dyspozycyi zachodu, wówczas wybuchnie na wschód od Renu głód i choroba, które będą najlepszem podłożem do rozszerzania się bolszewizmu.

„Daily Chronicle" popiera prośbę generała Gougha i godzi się na pokój z Rosyą, jeżeli będą spełnione następujące warunki: Zabezpieczenie rozmaitych istotnych interesów Anglii, zabezpieczenie środków do zapłacenia długów Rosyi, oraz odpowiednie umowy w sprawach handlowych.

„Morning Post" wywodzi,

że mimo wszystkich zaprzeczeń toczą się między Anglią a Rosyą sowiecką rokowania

w sprawie warunków pokojowych. Ośrodkami są z jednej strony Litwinow i Finkelstein, z drugiej zaś strony misya O'Gradv'ego.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 24 lutego.

Front litewsko-białoruski:

W rejonie Połocka oddziały nasze prowadząc akcyę wywiadowczą wzięły kilku jeńców. Rozbity wczoraj na odcinku poleskim nieprzyjaciel, zachowywał się biernie.

Front wołyński:

Oddziały nasze prowadzą energiczne wywiady.

Front podolski:

Bolszewicy z większymi siłami atakowali nasze nowe pozycye. W rejonie Latyczowa ataki wszystkie odparto. W lokalnej kontrakcyi oddziały nasze wzięły 3 karabiny maszynowe.

Drugi zastępca Szefa Sztabu
KULIŃSKI, pułk.

—o—

Komunikat łotewski.

RYGA, 24 lutego (Pat.). Komunikat sztabu łotewskiego z 23 bm. Na froncie niemieckim bez zmiany. Na froncie bolszewickim zmusiliśmy pod Rarańczą do opuszczenia się aeroplanu nieprzyjacielskiego. W okolicy stacyi Szijowa został odparty bolszewicki pociąg pancerny, ostrzeliwujący nasze pozycye. Na południe od Potela i Tedalwo odparliśmy atak nieprzyjaciela.

—o—

Zatarg Jugosławii z koalicyą.

WIEDEŃ. 24. lut (Pat.) BK. — Wedle Dt. allg. Ztg. z Bazylei. Jak się dowiaduje Agencya centralna z Belgradu posłowie angielski i francuski wręczyli nowemu gabinetowi Proticza nową notę z terminem 14-dniowym, w której to nocie powtórzone jest t. zw. ultimatum z 26. stycznia 1920 w kwestyi Adriatyku. Rząd przyjął notę koalicyi i odpowie na nią w tonie uprzejmym, ale stanowczym.

—o—

RUMUNIA NIE BOI SIĘ BOLSZEWIKÓW.

WARSZAWA. 24. lutego. (Pat.) Legacya rumuńska w Warszawie komunikuje: Zupełnie niezgodne z prawdą są pogłoski' jakoby wojska bolszewickie przekroczyły Dniestr. Tak samo pozbawione są wszelkiej podstawy pogłoski o zarządzeniach mobilizacyjnych w Rumunji. Kontyngent wojsk znajdujących się na froncie jest tak dalece wystarczający, iż rząd rumuński zarządził demobilizacyę starszych roczników chcąc w ten sposób przywrócić krajowi normalny bieg życia rolniczego i gospodarczego. Cenzura i stan oblężenia zostały zniesione na dawnych obszarach państwa rumuńskiego jeszcze w styczniu br. natomiast na terenach świeżo pozyskanych ani cenzura ani stan oblężenia nie były dotąd ani na chwilę wstrzymane.

—o—

I NIEMCY ROKUJĄ Z BOLSZEWIKAMI.

WIEDEŃ. 24 lutego. (Pat). Tel. Komp. z Berlina. W sprawie pogłosek o rokowaniach pokojowych między Niemcami a Rosyą' dowiaduje się Berl. Tagblatt co następuje: W Berlinie bawi obecnie delegat republiki sowieckiej Kopp, który posiada mniej więcej te same pełnomocnictwa co Litwinów. Rokowania które się wkrótce zaczną będą dotyczyły wymiany jeńców. Jest możliwem, a nawet prawdopodobnem, że Kopp podobnie jak Litwinów będzie próbował nawiązać rokowania w sprawie stosunków niemiecko-rosyjskich i kwestyi pokojowej, aby w ten sposób uzyskać uznanie Rosyi sowieckiej. Kopp miał oświadczyć przedstawicielowi dziennika „Vorwärts", że dla niego wymiana jeńców jest kwestyą podrzędną. Rosya życzy sobie przedewszystkiem wejść z Niemcami w dobre stosunki sąsiedzkie i rozpocząć wymianę towarów.

—o—

Mobilizacya bolszewicka w okolicach Baru.

Od osób. przybyłych z za frontu dowiadujemy się, że bolszewicy ogłosili w okolicach Baru **ogólną mobilizacyę** szeregowców od 18—35 roku życia.

—o—

Sprawa wydania Niemców Polsce.

WARSZAWA, 24 lutego (Pat.). Jak donosi „Przegląd Wieczorny" Ministerstwo spraw zagran. przesłało w tych dniach władzom wojskowym akta spraw dotyczących zbrodni, popełnionych w okresie okupacyi przez urzędników niemieckich. W związku z tem poczynione zostały zarządzenia celem przeprowadzenia dochodzeń przez władze wojskowe dla wygotowania odpowiednich wniosków. Między osobami, które ulec mają karze za popełnione nadużycia, znajdują się na pierwszem miejscu **Beseler i Kriss.**

—o—

NA PLEBISCYTOWYCH ZIEMIACH MAZURSKICH.

WARSZAWA. (Pat). Plebiscytowy komitet mazurski komunikuje: Komisya koalicyjna przejęła uficyalnie rządy na terenie plebiscytowym Prus wschodnich, mając do pomocy kilkuset żołnierzy angielskich. Niemcy wojsk swoich nie wycofali, lecz tylko czasowo zwolnili żołnierzy od służby wypłacając im z góry żołd na długi przeciąg czasu. Sytuacya Polaków jest dziś o wiele gorsza, niż przed przybyciem komisyi, gdyż zwolnieni żołnierze włóczą się po wsiach i miastach, wymyślając przed ludem na koalicyę i zaczepiając każdego, kto odezwie się po polsku. Wskutek tego wielu z Polaków, którzy dotychczas występowali otwarcie, zaczyna się hamować, bojąc się napaści ze strony Niemców. Niemcy tryumfują, że plebiscyt jest dla nich pewny i że praca uświadamiająca Polaków jest dziś niemożliwa.

—o—

Banknoty 500 markowe.

WARSZAWA. 25. lut. (Pat.) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że od dnia 25. bm. będą puszczone w obieg nowe bilety wartościowe 500 Mk. pol. opatrzone datą 25. sierpnia 1919 i podpisami członka dyrekcyi P. K. K. P. Józefa Zarzyckiego i skarbnika głównego **Maryana Karpusa.**

Z komisyi aprowizacyjnej.

Komisya aprowizacyjna odbyła posiedzenie w dniu 21 1 tego br. pod przewodnictwem p. r. Laskownickiego.

Na wstępie posiedzenia przewodniczący zawiadomił o nieprzyjęciu przez Radę miejską rezygnacyi Komisyi aprowizacyjnej.

Następnie r. Bader referował sprawę zamknięcia rachunków miejskiego Zakładu Opału za czas od 1 lipca 1918 do 30 czerwca 1919 r. Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

P. sekretarz Stobiecki przedstawił stan w miejskich zakładach aprowizacyjnych, który nie wiele poprawił się od stanu w ostatnich czasach ziemniaki z chwilą ustania mrozów zaczną do miasta nadchodzić w większej ilości, jarzyny z Poznańskiego nadeszły i zarządzono ich sprzedaż.

W dalszym ciągu wyłoniła się dyskusya w sprawie piekarzy. Przy tej sposobności na wniosek tow. r. Chrystowskiego uchwalono wezwać Magistrat do przypomnienia obowiązujących przepisów odnoszących się do wagi bochenka chleba t. zn. każdy bochenek chleba ma mieć swoją wagę w 24 godzin po wyjęciu z pieca, a nie w chwili wyjęcia.

Na wniosek p. r. Maksymowicza uchwalono polecić Miejskiemu Zakładowi aprowizacyjnemu aby zwrócił się do władz kompetentnych o zniżenie ceny śledzi, gdyż Pazapp w ostatnim czasie podwyższył cenę za jedną beczkę z 1500 K. na 1500 mk.

—o—

— Ja — jako kapłan, stanowczo nie mogę propagować wojny, która niszczy miliony egzystencyi i świat zanurza w morzu łez i krwi, ale jak tu nie walczyć z bolszewikami, kiedy to człowiek nie jest nawet pewny, czy oni posiadają dusze istot, stworzonych na obraz i podobieństwo Boga...

— — — — — — —

— Zresztą, poco się spieszyć z zawarciem pokoju z bolszewikami? Prawdą jest, że ludność przymiera u nas głodem, ale obecne stosunki ekonomiczne grożą całemu państwu katastrofą, że nie mamy kredytu, pieniędzy ani spodni, ale przecież i bolszewikom nie lepiej się od nas powodzi. Więc poco się spieszyć z pokojem?... Spiesz się powoli! — mówi stare, wypróbowane przysłowie. Tak, tak, moi panowie łaskawi i dobrodzieje...

Raort.

—o—

Obrazki bez retuszu.

Z konwersacyi pokojowych.

— Do ostatniej kropli krwi, panie dobrodzieju! nie może, bo pokój z bolszewikami kompromituje nas, szlachtę polską, jak nigdy dotąd!... Zresztą — z kim?... Powiedz pan sam, panie dobrodzieju!...

Z jakimś Leninem, czy Trockim, których pan nawet nie znajdzie w almanachu semi-gotaskim.

Rozumiem jeszcze pokój, który zawiera się z jakimś księciem krwi królem udzielnym, czy czy cesarzem uznanej dynastyi, ale tak — phi!...

Niech będą cary Romanowy bastardami z linii Holstein-Gottorp jak uczeni twierdzą, niech będą czem chcą, ale co pokój z carem, który jest bądź co bądź panem z panów to nie z Leninem, czy Trockim!...

My przecież szlachta, na miły Bóg!...

A co car, to zawsze car, panie dobrodzieju!...

— — — — — — —

— Co tu się sadzić na znajomość historyi, panie profesorze... Gadaj pan zdrów!.. Historya jest zresztą nauką o przemilczaniu prawdy dziejowej. Twierdzi pan, że każda wyprawa do Rosyi kiepsko się skończyła? Pańskie wywody o klęsce Witolda nad Worsklą, o Karolu XII i Napoleonie, którzy weszli w głąb Rosyi i później z niej wyjść nie mogli zbiję tem jednem pytaniem: A czy Mackensen nie wyszedł z Rosyi zdrów i cało, choć nikt mu szczęśliwego powrotu nie wróżył?...

Czy Mackensen to pies w historyi porównawczej?

Pytam — czy taki Mackensen to pies?...

— — — — — — —

— Nie, panie ministrze! To jest ostatnie świństwo, aby nam kazać robić druty kolczasty, a samemu korzystać ze wszystkich dobrodziejstw handlu zamiennego z bolszewicką Rosyą. Moje stronnictwo stanowczo oprze się temu łajdackiemu projektowi koalicyi... Chyba.. chyba::: że koalicya weźmie nas na cichych spólników do tego interesu. To zmieniłoby nieco postać rzeczy...

— — — — — — —

— I ty kochasiu twierdzisz, że rząd polski odpowiadając na notę pokojową Cziczerina tem samem uznał rządy sowietów?... Śmiej się z tego, kochasiu! Kto uznał ten rząd?... Patek?... Ależ ten człowiek nie kończy się nawet na „ski“, ani „wicz“. I Patek mógłby być miarodajnym w decydowaniu o narodzie, spokrewnionym węzłami krwi z pierwszymi domami arystokracyi europejskiej?... Śmiej się z tego kochasiu.

— — — — — — —

— Tchórz was obleciał, panowie, czy kiej dyabeł?...

Tu chodzi przecież o godność narodu i najżywotniejsze interesy Ojczyzny, które, wy panowie, jako oficerowie suwerennego państwa, w pierwszej linii na uwadze mieć musicie! Zresztą mało to obywateli polskich posiada kroci owe majątki pod Kijowem, Odessą, czy tam dalej... Przecież my nie możemy pozwolić, aby tyle majątku narodowego przeszło w ręce bolszewickie!... Trzeba będzie pożyczki wojennej — to damy! Ale na rany Chrystusa, odbicie co nasze i co przedstawia wartość kilku milionów rubli — a później dopiero można będzie mówić o pokoju!...

— — — — — — —

Obrady w komisyi zagranicznej.

WARSZAWA. (Pat.) Komisya spraw zagran. pod przewodnictwem St. Grabskiego w obecności ministrów Skulskiego, Patka Sosnkowskiego i szefa szt. Hellera dyskusyi jeszcze nie zakończyła. Jutro o 10 godz. rano odbędzie się jej ciąg dalszy. Postanowiono po zakończeniu dyskusyi wydać komunikat z informacyami.

—o—

Narodowy Zw. robotniczy za pokojem.

WARSZAWA. Pat. Na wielkim wiecu zwołanym przez NZR. celem wypowiedzenia się w sprawie dalszego prowadzenia wojny i w kwestyi plebiscytu uchwalono między innemi następujące rezolucye: Wiec podkreśla że zakończenie wojny jest jedynem pragnieniem szerokich mas robotniczych. Zebrani wzywają rząd do energicznej akcyi, mającej na celu zapobieżenie nowej spekulacyi skupowania artykułów robienia zapasów dla ewentualnego handlu z Rosyą po zawarciu pokoju.

—o—

Senat amerykański odracza debatę nad pokojem.

WASZYNGTON, 22. lutego. Na skutek dymisyi Lansinga i napięcia, jakie nastąpiło między St. Zjednoczonemi a koalicyą w sprawie Adryatyku, ratyfikacya pokoju została nietylko odroczona na czas nieograniczony ale w kołach politycznych uważają ją zgoła za wykluczoną.

LONDYN 22 lutego. Reuter donosi z Waszyngtonu: **Senat odroczył debatę nad traktatem pokojowym** i przeszedł do dyskusyi nad innemi kwestyami.

FELIKS HOLLAENDER. 85

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Chwycił ją w ramiona i patrzył przez chwilę szeroko rozwartemi oczyma w jej twarz.

Potem nagle zaczerwienił się... i zaczął rozpaczliwie wołać:

— Ojcze... matko... matko... ojcze!

Ręką zrobił znak by go zostawiła samego.

— — — — — — —

Czasami, po scenach bardzo czułych, nastąpowały sceny brutalne, kiedy nie mógł znieść jej widoku i kiedy odtrącał ją od siebie prawie z nienawiścią.

Kiedy taki okres przechodził starał się wynagrodzić jej swą brutalność szczególną czułością i miłością.

Przy tem wszystkiem żyli prawie w nędzy. Lena zarządzała kasą i oszczędzała każdego fenyga.

Lecz ze zgrozą zauważyła, że kasa wypróżniała się coraz bardziej.

Nie miała odwagi mówić Truckowi o tem.

On żył zupełnie bez troski, jak gdyby wszystko z siebie samo się układało.

Nareszcie postanowiła mu wyjawić smutne ich położenie, nim będą zmuszeni głodować.

— Tak, masz zupełną racyę... ale dlaczego mi tego wcześniej nie powiedziałaś? — zapytał niezadowolony — naturalnie, że muszę pracować.. naturalnie... każdy człowiek musi pracować.

— Może z księgarzem porozumiesz się — poddała nieśmiało — mówiłeś raz o tem.

— Naturalnie... z księgarzem... ma się rozumieć... to już da się zrobić — i uśmiechnął się lekko.

Od tego dnia zaczął pilnie pracować.

Dziwna rzecz, jak mu ta robota szła lekko. Bez wątpienia posiadał jeszcze dość sił.

Po niespełna tygodniu była praca skończona.

A był już ostatni czas.

Lena patrzyła za nim podniecona, kiedy wychodził, by się udać do księgarza.

W księgarni było wielu ludzi.

— Dzień dobry — rzekł pospiesznie — czy przeszkadzam?

— Ale gdzież tam, chodź pan tylko bliżej kochany panie Truck. Bardzo mnie to rzeczywiście cieszy, że pana znów raz widzą — rzekł księgarz.

— Spieszę się bardzo — odparł Truck — jeżeli pan ma dla mnie kilka minut czasu... chciałbym z panem koniecznie pomówić.

Księgarz zaprowadził go do swego prywatnego biura.

— Czem mogę służyć młody przyjacielu?

— Mam tu genialną broszurę. Niech się pan nie śmieje, moja broszura jest genialna, a jeżeli pan nie ma ochoty...

— Ale przeciwnie, pan wie przecież jak się panem interesuję.

— Otóż napisałem genialną broszurę, którą odstąpiłbym panu, oczywista jeżeli się zgodzimy.

— Co to znaczy, jeżeli się zgodzimy, naturalnie, że się zgodzimy. Z pewnością wydrukuję pańską broszurę, pod zupełnie tymi samymi warunkami, co poprzednią.

Truck sięgnął po kapelusz.

— Moje uszanowanie... W takim razie trudno będzie, by pan tę broszurę wydrukował, na szczęście jest jeszcze wielu wydawców.

— Ależ nie bądź pan zaraz tak gorąco kąpany, panie Truck, pozwól pan pomówić ze sobą — i zatrzymując opierającego się spytał:

— Jakiż jest tytuł pańskiej broszury? Pan chyba wie, że od tytułu wiele zależy.

Truck wyjął z kieszeni manuskrypt.

— „Socyalizm i anarchizm“. Druga część „Idei przyszłości“. Napisana przez zrozpaczonego — przeczytał Truck bezdźwięcznym głosem.

— Ach, panie, tytuł jest świetny!

Księgarz mlasnął językiem.

— Dla samego tytułu ta rzecz pójdzie. Nie potrzebuję nawet czytać treści. Tytuł jest wprost klasyczny, panie Truck... panie robimy interes!

— Jeżeli się zgodzimy — powtórzył Truck.

(C. d. n.).

—o—

Strejk dyetaryuszek magistrackich.

Wczoraj we środę zaprzestały pracy dyetaryuszki Departamentu XVII b) Magistratu lwowskiego. Powodem strejku odmowne załatwienie dotychczasowych licznych próśb i memoryałów w sprawie podwyżki poborów, stosunkowo bardzo niskich. Dotychczas bowiem pobiera w tym Departamencie:

51 prac. po 300 koron miesięcznie
30 „ „ 350 „ „
15 „ „ 400 „ „

chyba z takich płac żyć dzisiaj nie można.

Wprawdzie z końcem b. m. miała nastąpić podwyżka płac o 50 K., 60 K., względnie 80 K. miesięcznie, jednakże wobec ogromnej we Lwowie drożyzny, podwyżka powyższa okazała się niewystarczająca i odnośne panie przyjęcia jej odmówiły.

Dyetaryuszki Dep. XVIII b) domagają się zrównania ich poborów z poborami dyetaryuszek zajętych w Magistracie oraz przyznania wszystkich dodatków, przyznanych dyetaryuszkom Magistratu.

Nieco o przyczynach drożyzny obuwia.

Lwów, 25 lutego.

Jak Stowarzyszenie robotników „Przyszłość" walczy z lichwą obuwia?

Przed niedawnym czasem para damskich bucików kosztowała w pracowni szewskiej 700 K. Od czasu regulacyi waluty p. Grabskiego i gwałtownej podwyżki wszelkich artykułów pierwszej potrzeby, buciki te kosztują obecnie 1.200 K., to jest tyle, ile wynosi przeciętna pensya urzędnika wraz ze wszystkimi dodatkami.

Wedle zasięgniętych informacyi przyczyną tej szalonej drożyzny jest

brak tanich surowców

a głównie paskarstwo handlarzy skór.

Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie, popularnie zwany „Pająk", (Puzapp), także przyczynił się do wytworzenia tych potwornych stosunków. Urząd ten ma monopol na zakupno surowych skór i na dostarczanie wyprawnych. Jak wtajemniczeni twierdzą, w magazynach tego urzędu leżą stosy skór, wartości miliardowej, lecz Małopolska z nich nie może korzystać. Przydziałów „Pająk" nie nadsyła i żadna kooperatywa, żaden kupiec nie może za pośrednictwem tego urzędu towaru nabyć.

Stosunki te stały się rajem dla paskarzy. Jak nas informują, paskarz taki wyjeżdża do Radomia, gdzie znajdują się garbarnie skór i tu za pomocą wszelkiego rodzaju pośredników, uzyskuje możność zakupu. Rachunki te są podwójne. Jeden wedle ceny maksymalnej wystawia się dla urzędowej kontroli, drugi rzeczywisty wedle paskarskich cen musi być realizowany. I tak po tygodniowych zabiegach paskarz przywozi do Lwowa towar i tu sprzedaje z krociowym zyskiem.

Zyski paskarzy.

Radny miasta p. Florsz wraz z pp. Kawczyńskim, Wilgszem, Litwinem i innymi, razem w liczbie 10-ciu założyli składownię skór we Lwowie pod im. Kilińskiego. Związek ten obracając kapitałem 100 tysięcy kor. w przeciągu pół roku zarobił „uczciwie" 250 tysięcy kor.

Również kupcy żydowscy zarabiają przeważnie po 80 proc. na sprzedaży skór.

Stowarzyszenie robotników „Przyszłość" przy ul. Domagaliczów l. 9.

Związek ten robotniczy w pierwszej linii pragnie publiczności dostarczyć dobrego obuwia po cenie możliwie najniższej. Poprzednio gdy dzięki zabiegom tow. Chrystowskiego, dyrektor centrali konsumu „Jedność" nabywał skórę po cenach maksymalnych, wykonywali buciki damskie po 325 K. Dziś jak informuje „Jedność" mimo zabiegów nie może od „Pająka" uzyskać skór, stowarzyszenie to zmuszone jest nabywać skórę u paskarzy. Cena obecna u tych morderców biednych i dzieci wynosi: 1 kg. skóry na podeszwy do 400 Koron z czego można mieć 4 pary podeszew na męskie obuwie. Jedna stopa skóry boksowej kosztuje u nich do 140 K. Nieco więcej kosztuje „chevreaux". Gdy dodamy, że na parę bucików męskich potrzeba 3 i pół stopy oraz dodatki inne kosztują do 150 K. to możemy obliczyć, ile paskarze sami zabierają grosza z kieszeni kupującego.

Stowarzyszenie płaci za robotę samym członkom po 90 K. za parę bucików, zaś przykrawacz pobiera 45 kor. od pary, więc cena przeciętna wobec tych kosztów wynosi za parę bucików męskich lub damskich 750 K.

Wobec braku materyałów pracuje obecnie 7 robotników, lecz może być zajętych i setki osób. Zarząd usilnie zabiega o przydział skór po cenach maksymalnych a wtenczas te same buciki kosztowałyby po 350 K.

Jak nas informują, Dyrekcya skarbu miała z Puzappu uzyskać przydział skóry dla urzędników za kwotę 2 miliony K.

Podobne przydziały winny już dawno być dostarczone i dla całej ludności w kraju.

Należy przeto, by nasi posłowie z Małopolski wglądnęli w gospodarkę „Puzappu", i przedsięwzięli kroki w celu poprawy opłakanych stosunków w tej dziedzinie.

Interes „śledziowy" Puzappu.

W państwie naszem, tym raju paskarzy życie milionowych mas nie — paskarzy jest nad wyraz trudne.

Zacna instytucya „Pająk", (Puzapp), pragnąc nam widocznie „dosolić" sprowadziła do kraju ponad

2 tysiące wagonów śledzi

Jak zrazu podawano, ceny były możliwe, więc szybko ci panowie podnieśli je tak, że jeden śledź będzie kosztować obecnie ponad 3 marki. Przeciętny śmiertelnik, którego miesięczny zarobek i pobory nie wystarczają na sprawienie pary bucików, nie będzie mógł zajadać się specyałem tym, ofiarowanym mu przez troskliwego „Pająka".

Wydział aprowizacyjny Małopolski nie ma najmniejszego wpływu na przydział towarów rozdzielanych w Warszawie, może tylko dyrygować tem, co otrzyma filia Puzappu we Lwowie, która nawiasem powiedziawszy, dobrze wywiązuje się ze swego zadania Lecz Lwów jest bezsilny wobec gospodarki „Pająka" w Warszawie. Do Małopolski przysłano już około pół tysiąca wagonów tych śledzi i dalsze transporty są zamówione. Wobec wysokich cen nie będzie chętnych nabywców, przeto zepsute śledzie kanałami, Pełtwią powrócą na nowo do morza...

Czas już najwyższy by tę gospodarkę Puzappu przewietrzyć, bo dość zdzierania skóry z ludności przez paskarzy, którzy czynią to pod firmą urzędu państwowego.

Z kroniki nieszczęśliwych przypadków.

Lwów, 24. lutego.

Tragiczna śmierć.

P. Wojciech Baczyński, masarz, zamieszkały na Zamarstynowie, Stawowa 17, ub. niedzieli wybierał się ze swą żoną wieczorem do „Colosseum". W czasie tym przyszedł w odwiedziny do nich Michał Majer, rzeźnik i ujął leżący na stole „browning" nienabity. W czasie tym p. Baczyński nabił rewolwer, by przygotować go do powrotu nocą do domu w celu ewentualne samoobrony, poczem znów położył go na stół. Mejer ponownie ujął go w ręce, lecz w tej chwili browning wypalił, kula trafiła p. Baczyńską w lewą rękę, następnie przeszła przez worek sercowy

zabijając nieszczęśliwą na miejscu.

O ratunku nie było mowy. Rozpacz męża, jako też przypadkowego sprawcy zabójstwa nie da się opisać.

Samobójstwo.

W ub. niedzielę po 8 mej wieczór Stanisław Cwejuk, żandarm, służbowym rewolwerem, pod oknami koszar Legii Och. Kobiet przy ul. Janowskiej l. 63, celnym strzałem skierowanym w skroń

pozbawił się życia.

Powód targnięcia się na życie ma być następujący:

Cwejukowi zbiegli w czasie konwojowania aresztanci i obawa przed następstwem tego spowodowała ten desperacki czyn samobójczy.

Usiłowane samobójstwa.

Zygmunt We.c, lat 20, w mieszkaniu swem przy ul. Królewskiej l. 4, wypił większą ilość kwasu solnego, który kupił w sklepie p. Winklera w Rynku. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Bolesław Gawroński, lat 28, zam. przy ul. 29. Listopada l. 35, usiłował wystrzałem z rewolweru skierowanym w głowę odebrać sobie życie. Pogotowie rat. po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ich do szpitala.

ZAKAZ WOLNEGO OBROTU PRODUKTAMI W SIEDMIOGRODZIE.

Rząd rumuński wydał rozporządzenie dla Siedmiogrodu, że celem zabezpieczenia uprawy, produkty, jak żyto, pszenica, owies, jęczmień, kukurudza, ziemniaki i fasola, są nieruchome tj. nie dopuszczone do wolnego obrotu.

—o—

RUMUNI NIE DOPUSZCZAJĄ WYWOZU PRODUKTÓW Z BUKOWINY.

Od przyjezdnych z Czerniowiec dowiadujemy się, że władze rumuńskie, celem powstrzymania wywozu produktów z Bukowiny zaprowadzają specyalne kontrole i zaostrzenia przewozowe.

DROŻYZNA W BESARABII.

W południowej Besarabii panuje szalona drożyzna. W Kiszyniewie ubranie kosztuje od 1500 do 2000 rubli, buciki 1200 rubli itp.

MAŁY FELIETON.

PRYMAS.

Na posiedzeniu sejmowej komisyi konstytucyjnej omawiano sprawę zastępcy Naczelnika państwa, czyli według projektu tej komisyi, prezydenta. Ksiądz-żandarm Lutosławski, razem z przyjacielem swym panem Dubanowiczem oraz przyjaciółmi z pod znaku „bezpartyjnego" pana Skulskiego zaproponował na tę posadę **prymasa**. Oczywiście, nie dlatego, że to reprezentant kościoła, że to figura w sutannie i prawie święta, broń Boże.

Jedynie dlatego, ponieważ w dawnej Polsce tak było...

Tak tę dawną Polskę kochają do szaleństwa panowie Lutosławscy. Przełknąć nie mogą słowa naczelnik lub prezydent, djabli ich biorą na myśl samą o republice. Ale trudno walczyć otwarcie o króla wobec kompromitacyi „pomarańców Bożych" Wilhelma, Mikołaja, Franciszka Józefa. Więc Lutosławscy i Grabscy rezygnują na chwilę z marzeń o królu, zawarowawszy sobie tylko, że prezydent musi być katolikiem, (to ogromnie przywiąże do Polski protestantów śląskich!).

Ale idea królewskości zostaje.

Prymas, korona i tjara, świętość i nieomylność niemal. Tak chce tradycya. Niech rządzi, mówią Lutosławscy i Grabscy ten, co się płaszczył przed zaborcami, ten, który potrafi wiarę świętą niszczyć farmazonów, czyli nie endeków. Niech rządzi ten, który milionowym rzeszom modlącym się w kościołach Polski o pokój i chleb, krzyknie głośno i groźnie: Bóg i Ojczyzna, czyli Paderewski i Grabski. Niech sprawuje rząd dusz ten, który mając frazes pokoju na ustach, kocha wojnę nadewszystko, ten który dekoruje generałów carskich, feldfebiów, który wysyłanemu na front mięsu armatniemu daje słowa pociechy...

Niech rządzi, a my tymczasem z jego błogosławieństwem będziemy mówić o demokracyi, o prawach ludu i postępie... ALAN.

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 25 lutego o godz. 7 wieczór „Nietoperz" operetka w 3 akt Straussa.

We czwartek 26 lutego o godz. 7 wieczór po raz czwarty „Eros i Psyche" opera w 6 aktach L. Różyckiego, z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Małecka, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

W piątek 27 lutego o godz. 7 wieczór po raz 5-ty „Asystent", sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 28 lutego o godz. 3 po poł „Madame Sans Géne", komedya w 4 aktach W. Sardou, w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 28 lutego o godz. 7 wieczór „Róża Stambułu" operetka w 3 aktach L. Falla, z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Kulgowskim, Folańskim i Justianem.

W niedzielę 29 lutego o godz. 3 po poł. „Traviata" opera Verd'iego z pp Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 29 lutego o godz. 7 wieczór po raz szósty „Asystent" sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej.

W poniedziałek 1 marca o godz. 7 wieczór „Eros i Psyche" opera Różyckiego, w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XV. od poniedziałku 23-go lutego 1920 r codziennie o godz. 8-ej wieczór.

Gościnne występy! Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasieński jako „Antek Cwaniak" Paulina Noskowska, nowe piosenki liryczne, Anda Kitschman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia", skeich K. Toma (R. Gierasieński Z Orwicz, J Rygier). „Na jasnym brzegu", operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego (M Czajkowska, A. Kitschman, K. Gros, Z. Orwicz, M Tarłowski, M. Windheim).

Bilety od godz 9—5 w składzie nut G Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

W niedziele i święta o godz. 4-ej przedstawienia popoł. po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

—o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się we czwartek dnia 26 lutego 1920 o godz. 6. wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny: 1. Przyznanie urzędnikom i funkcyonaryuszom Gminy dodatku drożyźnianego analogicznie do ustawy z 27. stycznia 1920. Spr. p. R. Dr. Sawczyński. 2. Podwyższenie opłat za używanie prądu elektrycznego i taryfy jazdy m. koleją elektryczną. 3. Podwyższenie taryfy m. Zakładu gazowego. Spr. p. R. Felszsztyn. 4. Zmiana programu nauki i podwyższenie wynagrodzenia dla nauczycieli miejskiej szkoły przemysłowej. Spr. p. R. Kwiatkowski.

NA FLOTĘ POLSKĄ. Rada miasta Lwowa na uroczystem manifestacyjnem posiedzeniu, odbytem w dniu 10 go lutego 1920 r. z powodu zatknięcia sztandarów polskich nad brzegami Bałtyku uchwaliła zwrócić się do mieszkańców m. Lwowa z apelem, aby wzięli udział w zainicyowanem w całem państwie zbieraniu funduszów na rzecz floty polskiej i by przyczynili się szczodrą dłonią do jej powstania.

W wykonaniu tej uchwały Rada miasta zaprasza do nadsyłania darów do Prezydyum Magistratu na ręce Prezyd. miasta.

Każdy datek ofiarowany na ten cel przyczyni się do wzmożenia bogactwa i potęgi Państwa polskiego.

Jesteśmy połączeni naszem morzem z wszystkiemi potęgami świata, handel morski otwiera przed nami najświetniejsze horoskopy rozwoju.

Upojeni radością odczucia chwili obecnej pamiętajmy, że zdobycz naszą musimy nietylko utrwalić lecz i rozszerzyć. Dokonać tego potrafi silna flota polska.

Zadajmy kłam skrytym życzeniom nieprzyjaciół, budujmy szybko i wytrwale i część oszczędności składajmy ofiarnie na Ołtarzu Ojczyzny!

KRADZIEŻ CZY KARYGODNA OPIESZAŁOŚĆ URZĘDÓW POCZTOWYCH. Od żołnierza otrzymujemy następujące uwagi: Wobec ogromnej mizeryi aprowizacyjnej, jaka panuje w wojsku zmuszeni są rodzice posyłać swym synom prowianty dla uzupełnienia ich wiktu. Ważnym czynnikiem pośredniczącym jest poczta, która niestety bardzo nie domaga. W pierwszych dniach bm. wysłano mi paczkę z Now. Sącza, która do dzisiaj jeszcze do Lwowa nie trafiła. Zapytujemy z czem ma się tu do czynienia — z kradzieżą, czy niesłychaną opieszałością poczty, boć przecież za 15 dni powinna już przesyłka nadejść do miejsca przeznaczenia.

Chyba nie wrócą dawne austryackie stosunki, gdzie prawie żadna przesyłka cała do rąk właściciela nie doszła.

UPARTY PORUCZNIK. Pod tym tytułem zamieściliśmy onegdaj notatkę, że porucznik mieszkający w szkole Czackiego nie chce się z niej wyprowadzić, mimo, że lokal ten jest potrzebny dla szkoły. Obecnie dowiadujemy się, że porucz. ów już się wyprowadził. Opóźnienie w wyprowadzce nastąpiło nie z jego winy, ale z braku mieszkań. Magistrat, który ma obowiązek do starczania kwater, czyni to tak niedołężnie, że miesiącami trzeba czekać na kwaterę, a patryotyczni właściciele domów, czy większych mieszkań rękami i nogami bronią się przed kwaterunkiem dla oficera.

W końcu dodać należy, że porucznik ów uchronił budynek szkolny przed pozbawieniem go okien, drzwi i t. d. w okresie, gdy był zajęty na inne, a nie szkolne cele.

WOJOWNICZY KSIĘGARZ a ustawa. Właściciel firmy księgarskiej p. Gubrynowicz Kazimierz gniewa się na swój personal, który przestrzega ustawę sejmową o dniu pracy. Gniew swój posuwa tak daleko, że współpracownicę swoją zajętą od 12 lat w tej firmie p. A. S. wdowę z dwojgiem dzieci czynnie znieważył za to, że o godz. pół do 8-ej wieczorem chciała iść do domu (wyjątkowo o pół do 8-mej, gdyż stale personal w tej firmie mimo ustawy zosta je przetrzymywany do godz. 9-ej bez wynagrodzenia), tłumacząc się chorobą i dziećmi. Że też personal księgarski na takie traktowanie się pozwala, w zdumienie musi wprowadzić każdego. Wszelkie ustawy będą martwą literą, jeżeli pracownicy sami nie będą przestrzegać ich wykonania. Z brutalnym księgarzem też można sobie poradzić.

P. WŁADYSŁAW WOJNAROWICZ majster krawiecki prosi nas o zamieszczenie, że z aresztowanym blatnikiem tego samego imienia i nazwiska nie jest identyczny.

DAWID NARZISENFELD, magazynier kolej. jest taką figurą, że po bilet do kasy pcha się poza ogonkiem, a gdy wyczekujący swej kolei od paru godzin zwrócił mu uwagę, zwymyślał go od ostatnich. Byłby odważny Narzisenfeld dostał po grzbiecie laską, aby na przyszłość nie udawał tam gdzie nie potrzeba zbyt wielkiej władzy, może go to jednak spotkać, przy najbliższej sposobności. Tymczasem sprawa oprze się o sąd, a władzom kolejowym zwracamy uwagę aby takich swoich pracowników pouczyły, jak się mają zachowywać w obcowaniu z ludźmi.

UJĘCIE NOWEJ SZAJKI ZŁODZIEJI. W mieszkaniu Antoniny Kurkowej, przy ul. Skarbkowskiej l. 33, insp. pol. Malik uczynił rewizyę. Tu zastał Jana Chorobczaka, lat 43 i Jana Pańka, złodziei, ostatniego na stale wywołanego ze Lwowa. Znalazł przy nich wytrychy i większą gotówkę. Również zastano tu Gustę Rathową, lat 36, blatniczkę, która stale od nich zakupywała kradzione rzeczy. Rothowa pozatem ukrywała aresztowanych Miszczuka i Czesława Hnatowi za u Lei Pasternakowej, przy ul. Wybranowskiego l. 7. — W czasie rewizyi p. Marya Łopacińska — właścicielka tej realności oddała maszynę do wiercenia dziur w kasach werthajmowskich, która była własnością Chor. a znaleziono ją poprzednio w piwnicy. Chorobczak i Pańko popełnili włamanie i kradzież w sklepie bławatnym pp. Mor. Ehrenpreisa, Ozyasza Szwarca i Izaaka Finkla przy pl. Rzeźni 2, gdzie skradli towary wart. 30.000 kor. Następnie znaleziono w mieszkaniu worek mąki, 10 bochenków chleba, latarkę elektryczną i wiele różnej kradzionej bielizny. Złodziei aresztowano, rzeczy zdeponowano na policyi.

ZGUBY. P. Mojżesz Neuschtadt, kupiec, zgubił w wozie tram. K. D. 46 banknotów po 100 rubli. Poszkodowany ofiaruje 3 000 K nagrody znalazcy. — P. Dawid Federbusch, kupiec z Narola zgubił w Banku Przemysłowym książeczkę wkładkową Banku Wiedeńskiego Nr. 17885 na 11.000 K. i 5 efektów poż. austr. po 1000 K.— P. Salamon Szorr, kupiec, zgubił w drodze z Przemyśla do Lwowa portfel z 600 M. 280 K. i dokumentami.

KRONIKA POGOTOWIA RAT. P. Feinel Schorr, lat 16, podczas tańca złamał prawą nogę. — P. Helena Ochrymowiczowa lat 50, podczas upadku w ul. Łyczakowskiej złamała lewą rękę. — Juda Baris, lat 17, blacharz, w czasie bójki w ul. Furmańskiej został raniony w twarz. P. Michała Dygdalewicza, lat 42, z Berdychowa, w czasie zsiadania z wozu, koń kopytem zranił poważnie w prawe oko. Pogotowie rat. udzieliło im pierwszej pomocy, zaś ostatniego odesłano do szpitala na dalszą kuracyę.

Z DNIA I NOCY. Dr. Sewerynowi Panethowi, adwokatowi, skradziono z piwnicy wiele ziemniaków i drzewa opałowego, wart. 3.000 K. P. Fani Horowitzowej z Rohatyna skradziono w wozie tram. Ł. D. 100 K i czek amerykański na 2.000 K. — Do mieszkania p. Rauschowej przy ul. Szpitalnej l. 19, dobierał się Majer Leiner, lat 46. Wobec faktu, że mieszkanie to już trzy razy okradziono w ostatnim czasie. Leinera nieprzyznającego się do winy, osadzono w aresztach policyjnych.

PLECAK z BIELIZNĄ i innemi drobiazgami zamieniono na dworcu kolejowym przy zakupnie biletów za inny. Uprasza się o zwrot i podjęcie swego plecaka w administracyi „Dziennika Ludowego".

ZGUBIONO ZŁOTĄ SPINKĘ od mankietów w przechodzie ulicami: Sykstuską, Kopernika Leona Sapiechy, 29. Listopada, Dunin Borkowskich na ul. Bilińskich. — Łaskawy znalazca zechce ją oddać w Administracyi „Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska l. 21. za wynadgrodzeniem pełnej wartości tej spinki.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Od Wydawnictwa.

Z powodu szalonego wzrostu ceny kosztów druku i stale rosnącej drożyzny papieru jesteśmy zmuszeni z dniem 24 b. m. (wtorek) podnieść cenę naszego pisma.

Pojedynczy egzemplarz kosztować będzie

1 kor. = 70 fen.

Prenumerata miesięczna: 20 kor. = 14 mk.
z dostawą do domu: 23 kor. = 16 mk.
na prowincyi: . . . 23 kor. = 16 mk.
za granicą: . . . 26 kor. = 18 mk.

Nie byliśmy nigdy pismem obliczonem na zyski, po cenach własnych kosztów oddajemy je naszym czytelnikom i tylko konieczność zmusza nas podnieść jego cenę.

Nie mamy i nie szukamy możnych protektorów, bo jesteśmy i zawsze zostaniemy obrońcami tych, którzy naszej pomocy i obrony najbardziej potrzebują.

Oczekujemy więc, że to konieczne podwyższenie spotka się z należytem zrozumieniem, zwłaszcza wśród klasy pracującej, której rzecznikiem jest „Dziennik Ludowy".

List z Krakowa.

RADA MIEJSKA ZA POKOJEM. — PRZECIW KO WYBRYKOM MINISTRA GRABSKIEGO. — MIEJSKA FABRYKA MYDŁA. — WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ.

KRAKÓW, dnia 20. lutego.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej przyniosło znaczny sukces klubowi socyalistycznemu. Mianowicie pos. tow. dr. Bobrowski postawił imieniem klubu nagły wniosek przeciwko wojnie:

„Rada miasta Krakowa, na wiadomość o propozycyi pokojowej rządu bolszewickiego i o gotowości rządu polskiego do podjęcia w najbliższym czasie rokowań pokojowych wyraża przekonanie, że rychłe zawarcie pokoju zapewniające państwu polskiemu uznanie jego pełnych praw, a ludom pogranicznym możność swobodnej decyzyi o swym losie i przyszłości, leży zarówno w interesie zgodnego pożycia narodów, jak niemniej w interesie wewnętrznego rozwoju i wzmocnienia państwa polskiego“.

Przeciwko temu wnioskowi oświadczył się jedynie endek dr. Rowiński, („dzielny“ kapitan austryacki w cenzurze krakowskiej) oraz klerykał inż. Adelman. Ostatecznie wniosek socyalistyczny uchwaliła cała rada z wyjątkiem 2 endeków, którzy wstrzymali się od głosowania i 5 klerykałów, którzy mieli czelność głosować przeciwko wnioskowi pokojowemu, wywołując okrzyki oburzenia na sali i na galeryi. W opinii szerokich warstw ludności zarżnęli się klerykali tem głosowaniem.

Następnie uchwalono następujący nagły wniosek r. m. dr. Krzetuskiego przeciwko celnym wybrykom ministra Grabskiego:

„Rada miasta jednomyślnie i z całym naciskiem protestuje przeciwko ostatniemu podniesieniu stawki celnej przez doliczenie do pobieranych obecnie stawek zasadniczych z doliczeniem 200 proc., dalszych 700 proc. wobec czego już tak nienormalnie wysoką taryfę celną przez zwykłe rozporządzenie ministeryalne dziesięćkrotnie podwyższono.

Wobec małej wytwórczości własnej i konieczności znacznego dowozu z zagranicy rozporządzenie to musi z konieczności wywołać szalony wzrost cen i znacznie obniżyć stopę życiową narodu.

Wychodząc w rezultacie na zupełne unieruchomienie dowozu, rozporządzenie to nawet dla skarbu państwa będzie szkodliwem, wobec czego żadnym względem nie może być usprawiedliwionem.

Rada miasta, wyrażając żal, że tak doniosłe zarządzenie, którego zgubne skutki dla każdego nieuprzedzonego nie mogą być tajemnicą bez wysłuchania zdania rzeczoznawców i kół interesowanych mogło być wydane, żąda kategorycznie jego natychmiastowego uchylenia.

Przedtem jeszcze uchwalono przeznaczyć 50 tysięcy koron na flotę polską i protest przeciwko gwałtom francusko-czeskim na Śląsku.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono przyznać te same podwyżki pracownikom gminnym, co sejm uchwalił pracownikom państwowym. Postanowiono przyjąć na rzecz gminy cenne zbiory Jasieńskiego (polska sztuka nowoczesna i japońszczyzna). Bez dyskusyi postanowiono otworzyć miejską fabrykę mydła przy rzeźni miejskiej (sprawę tę polecamy uwadze tow. radnych lwowskich). Budżet fabryki obliczony jest na 7 milionów koron, dochód na 700.000 kor. Na cele aprowizacyjne zaciągnięto pożyczkę 16 mil. kor. w galic. miejskim wojennym zakładzie kredytowym w Krakowie.

W życiu partyjnem ożywienie z powodu wyborów do Rady robotniczej, rozpisanych na niedzielę dnia 22. bm. Sprawozdanie ustępującego Wydziału i Klubu radnych złożono na zebraniu Rady robotniczej w dniu 8. lutego, w niedzielę zaś 15. bm. odbyło się olbrzymie zgromadzenie i demonstracya za pokojem. Referował pos. tow. dr. Marek.

Strejk zecerów wreszcie po 7-miu tygodniach trwania zakończył się zwycięstwem robotników. Organizacya dozorców domowych czyni starania u inspektora pracy o ustanowienie komisyj polubownych względnie rozjemczych w myśl świeżo ogłoszonej ustawy o załatwianiu zbiorowych zatargów między kamienicznikami a dozorcami domowymi i wyrwania ich z pod władzy policyi. Socyalistyczny ruch robotniczy zatacza coraz szersze koła. W „Prawie Ludu“ poruszono sprawę rozpisania nowych wyborów do komitetów parafialnych, których 6-cioletnia kadencya upłynęła. Wobec tego, że do komitetu parafialnego prawo wyborcze mają wyborcy do rady gminnej (obecnie wszyscy 21. letni obywatele bez różnicy płci w myśl rozporządzenia Polskiej komisyi likwidacyjnej o 4 kole wyborczem do rad gminnych), przeto wejście socyalistów do komitetów parafialnych jest zapewnione.

Dr. M.

Socyalizacya może być zrealizowana.

Jeden z najwybitniejszych polityków angielskich, lord Haldane, który jako lord-kanclerz i minister wojny był przedstawicielem niezależnego, demokratycznego liberalizmu, złożył niedawno ważne oświadczenie na korzyść ang. partyi robotniczej. Już przed rokiem Haldane na komisyi węglowej występował za socyalizacyą kopalń, — przyczem podniósł, że

TEN IDEAŁ SOCYALISTYCZNY MOŻE BYĆ ZREALIZOWANY,

o ile będzie się posiadało obowiązkowych i specyalnie wyszkolonych urzędników. Niedawno Haldane w rozmowie z redaktorem „Daily Herald“ oświadczył, że coraz bardziej wzrasta nadzieja w bliską przyszłość partyi robotniczej. Współpracę jednak liberałów i partyi robotniczej uważa Haldane za niemożliwą, gdyż poprzednio musi liberalizm przemienić się gruntownie w coś nowego. Podczas gdy dotychczas partya robotnicza ograniczała się do skupienia koło siebie przeważnie tylko przedstawicieli pracy ręcznej, mnożą się obecnie oznaki, że przyłącza się do niej coraz więcej robotników, pracujących umysłowo. Tylko ta partya posiada wielką misyę, która uprawnia ją i czyni zdolną do zdobycia przyszłości i do służenia jej. Głównem zadaniem jest

ZJEDNOCZENIE ROBOTNIKÓW PRACUJĄCYCH FIZYCZNIE I UMYSŁOWO

i wychowanie ich dla wielkich socyalnych celów. Musi się wykształcić nowy rodzaj urzędników, którzy prócz sumienności i fachowej wiedzy muszą posiadać inicyatywę i zrozumienie nowych zadań.

Wówczas socyalizacya okaże tylko dobre rezultaty bez względu na to, czy chodzi o kopalnie, koleje, czy o zakłady elektryczne.

Bela Szomoghyi.

Bela Szomoghyi, liczący lat 50, ojciec pięciorga dzieci, był z zawodu nauczycielem. Około r. 1890 wstąpił do soc. demokratycznej partyi, której przez cały swój wiek wiernie i z oddaniem się służył. Sztukę przystępnego pisania o zacięciu agitacyjnem, zdolność jasnego przemawiania do ludu i do każdego pojedynczego człowieka wniósł ze sobą i do pracy redaktorskiej. Jego książki szkolne, które ukazały się w licznych wydaniach, nacechowane nowożytnym duchem, wywierały głęboki wpływ na całą młodzież szkolną! Podczas pierwszej rewolucyi, kiedy ministerstwo oświaty ujęła w swe ręce partya soc. demokratyczna, został państwowym sekretarzem i na tem stanowisku przygotowywał upaństwowienie szkół ludowych i planował założenie agronomicznych szkół zawodowych.

W czasie dyktatury rad wycofał się całkowicie z życia politycznego, nie przyjął ofiarowanych mu miejsc, nawet bardzo rzadko pisywał do „Nepszavy“, a całą swoją energię i pracę poświęcił przygotowaniom do wydania nowych, socyalistycznych książek szkolnych.

Po upadku panowania rad, kiedy wszyscy przywódcy partyi już to musieli uciekać, już to zostali skazani na śmierć lub uwięzieni, objął Szomoghyi dręczony złemi przeczuciami, na usilne prośby partyi, kierownictwo redakcyi „Nepszavy“. Jednak grożono mu ustawicznie, dybano na jego życie, tak, że przed wkroczeniem białej armii postanowił uciekać. A kiedy mając fałszywy paszport, chciał wsiąść na statek, został przez zbirów Frydrycha aresztowany! Na interwencyę sir George'a Clark'a uwolniono go.

Bela Bacso, który prawdopodobnie również został zamordowany, jest młodym, utalentowanym nowelistą a od roku był redaktorem „Nepszavy“.

—o—

Austryacki lajtnant pułkownikiem w wojsku polskiem.

Pan inżynier Bizanz, który w armii austryackiej piastował stopień podporucznika — został dziwnym trafem podpułkownikiem w wojsku polskiem i zarazem szefem budownictwa wojskowego na okręg generalny Lwów, szefem instytucyi operującej milionami. Pominąwszy fakt, że budownictwo obok indendantury lwowskiej, wykazuje niepospolite niedołęstwo, czy marazm, ale zato szef jego ma maniery wielkopańskie. Zajął na swoje biura w prywatnej kamienicy przy ul. Fredry 40 pokoi. Jednak i to mu za mało. Zamierza przeto wyrzucić prywatne strony, zamieszkujące jeszcze ocalały przed zaborczością pana Bizanza kurytarz z 6 pokojami.

Że pan Bizanz lubi komfort, to nikt niema nic przeciw temu. Jednak skąd przychodzi skarb państwa pokrywać koszta instalacyi łazienek w biurach wojskowych? Po co tam łazienki?

Wiemy, że w koszarach i biurach wojskowych brak szyb i porządnych drzwi, jednak sierżant totumfacki p. Bizanza w ciągu paru dni odmalowuje sobie ubikacye biurowe na swoje prywatne mieszkanie, instaluje łazienkę itp. — a wiadomo ile to dziś kosztuje.

We Lwowie szalony brak i drożyzna mieszkań — czyż nie czas opróżnić prywatne kamienice, tem bardziej, że ze Lwowa wyjeżdża wreszcie na swój teren działania D. O. E. i pozostawia wolne ubikacye, w których mógłby się śmiało zmieścić szef budownictwa — brak tylko komfortu.

ADMINISTRACYA ZAGŁĘBIA ŚLĄSKIEGO.

CIESZYN., 23. lutego. (Pat). Dziś otrzymały pisma śląskie komunikat międzynarodowej komisyi plebiscytowej w sprawie starostwa w Karwinie. Między innymi powiedziano w nim: Komisya międzysojusznicza zastrzega sobie administracyę okręgu górniczego w Karwinie (kompetencya w trzeciej instancyi) i przekazuje swoją władzę w sprawach dotyczących administracyi na komisyę administracyjną od niej zależną, składającą się z 4 delegatów po jednym z każdej delegacyi, a mianowicie za Anglię Flovers za Francyę kapitan Flipot, za Włochy pułkownik Bernetti, za Japonię Akama. Komisyi podlegają dwaj doradcy, jeden polski drugi czeski.

Z powiatu stryjskiego.

(Głos ze wsi).

Kto robi drożyznę? Handlarze, którzy co dnia uganiają po wsiach, roznoszą różne drobne towary, zamieniają za wiktuały, zakupują drób, masło, jajka, bydło, cielęta i zboże. W nocy jedzie taki handlarz furą zabiera i wywozi do miast, dlatego mało wiktuałów dostaje się do miast na targi. Chłopi podnoszą ceny na zboże itd., a kupcy na towarach. W styczniu sprzedawali żyto po 1200 kor., pszenicę po 1400 kor. za metr, a teraz sprzedają żyto po 1600 kor. a pszenicę po 2200 kor. I któż jest w stanie tak wysokie ceny płacić? Tylko paskarze, bo oni jeszcze zarobią. —

Z początku żandarmerya energicznie tropiła handel paskowy i konfiskowała, ale to nie odnosiło skutku, jeszcze żołnierze narażali się na szykany, obecnie nic nie widzą, i handel dobrze idzie bez przeszkody.

Po wsiach brak soli i nafty i w sklepikach wiejskich za gotówkę tego towaru nie kupi, tylko za zboże, które następnie masowo się wywozi. Na to są bardzo liczne fakta.

Ziemia dworska i plebańska leży odłogiem, tyle sieją i sadzą co im potrzeba, bo brak siły pociągowej, ale nie mają na tym straty bo chłopom wynajmują grunta na paszę i biorą gotówkę. Leżą i chłopskie grunta odłogiem, bo niema czem obrabiać, a sąsiad który ma konie każe sobie płacić za dzień 150—250 kor. i to pojedzie pod jesień jak już „marznie". — Dwory wygórowały ceny za opał od 60—200 kor. za furę, a drugie tyle kosztuje przewózka! I zkąd biedny na to weźmie pieniędzy? Ci, którzy sprzedają zboże drogo, to nic sobie z tego nie robią, ale po wsiach jest połowa rodzin bezrolnych i małorolnych, ci cierpią głód i zimno. Rząd mógłby temu zapobiedz gdyby zboże rekwirował i równo dzielił. Tak powinno być i w ten jedynie sposób zapobiegło by się paskarstwu.

Chłopi tłumaczą wysokie ceny zboża tem że rok ubiegły był mokry.

To jest prawda' zboże mało wydawało, ale zato było dużo kóp, a kopa wydaje pół korca. Kto więc miał po sto kóp żyta i pszenicy to namócił 50 korcy zboża, a takich rolników jest dużo co mają po 30—60 mórg pola; tacy chłopi dają posagu córkom po 30.000 kor. i wyżej, panny wiejskie ubierają się w jedwabie i aksamity, buciki żółte, „skrzypiące", czego tu przed wojną nikt nie widział.

W moich okolicach dużo kolonistów niemieckich sprzedaje grunta i wybiera się w Poznańskie. U tychże kupcy już zadatkowują zboże, ale zboże to powinno być ludności zabezpieczone. Gdyby rząd teraz zrobił rewizyę po wsiach, toby jeszcze dużo zboża nazbierał, bo jeszcze jest, a miasta powinny się tego energicznie dopominać!

Amerykańscy robotnicy posyłają tu dla swoich rodzin pakunki z ubraniami i pieniądze i trudno się tego doczekać, niewiadomo — gdzie to utyka. Prosimy posłów ludowych, aby tę sprawę w Sejmie energicznie poruszyli.

—o—

Z walnego zgrom. inwalidów.

W niedzielę dnia 21. bm. odbyło się w lokalu przy ul. Ochronek nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Inwalidów Polaków na Gal. wschodnią. Po złożeniu sprawozdania kasowego, jakoteż po sprawozdaniu komisyi odzieżowej przystąpiono do kwestyi założenia Kooperatywy inwalidzkiej. Po obszernej dyskusyi uchwalono jednogłośnie założyć taką kooperatywę wybierając 8 kolegów, którzy mają się zająć tą kwestyą.

Bardzo szeroka dyskusya wywiązała się przy 3 punkcie porządku dziennego' a mianowicie uzupełnienie Wydziału. W miejsce ustępującego prezesa p. Dr. kap. Aleksiewicza, — którego za zasługi koło spraw inwalidzkich wybrano dożywotnim honorowym prezesem Stowarzyszenia — wybrano na prezesa kol. Magudera, na wiceprezesa kol. Malca i trzech innych członków Wydziału.

Przy wnioskach i interpelacyach wysunięto szereg wniosków tyczących się poprawy doli inw. woj. przyczem uchwalono odnieść się w tej sprawie do czynników rządzących.

Bardzo namiętną dyskusyę wywołała kwestya przyłączenia Stowarzyszenia Inw. do ogólnego Związku Inwalidów, Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie. Z uwagi na wyjątkowe warunki w jakich znajdujemy się tutaj, na kresach uchwalono wszystkimi głosami przeciw dwom przyłączyć się do wyżej wzmiankowanego Związku, zastrzegając sobie odrębny charakter.

Na tem Zgromadzenie zakończono.

Niesłychany fakt zwyrodnienia.

Słyszało się o wypadkach, że trzodę karmi się mlekiem, podczas gdy w miastach dzieci więdną i mrą z powodu braku mleka, że bydło karmi się zbożem pierwszej jakości, podczas gdy miasta otrzymują lichą mąkę i to w niedostatecznej ilości. „Prawo Ludu" opisuje niesłychany fakt jaki się zdarzył w posiadłości Ferd. Bayera w Kojetic (okręg Karlin)" a jaki grozą musi przejąć każdego.

W majątku tym świnia wydała na świat więcej prosiąt, aniżeli mogła wykarmić. Zarządca majątku Corcek wybrał do karmienia trzech pozostałych prosiąt dwie matki, dwie polskie robotnice, które karmiły również swe dzieci. Tę dyabelską, wszelkie ludzkie uczucia poniżającą myśl przyoblekł on w formę rzeczywistości. Oddał on mianowicie biednym robotnicom, czyli raczej niewolnicom, które nie miały odwagi stawieć oporu woli swych panów, trzy prosięta i stała się rzecz nie do uwierzenia: Matka starszego chłopięcia, wzięła na karmienie dwa prosięta, matka młodszego chłopca trzecie. Nie pytano się, czy dzieci ucierpią na tem, czy nie, —

OBIE MATKI MUSIAŁY PRZYSTAWIĆ DO SWYCH PIERSI TRZY PROSIĘTA

i karmią je swym mlekiem aż do dzisiejszego dnia. Zarządca Corcek przywołał właściciela Bayera i pokazał mu obie kobiety z prosiętami przy piersiach. Właściciel ujrzawszy to

WYBUCHNĄŁ ŚMIECHEM

i z zadowoleniem przyjął do wiadomości tę oznakę troskliwości o prosięta ze strony zarządcy. Ale wśród robotników, pracujących w tym majątku i wśród okolicznej ludności panuje słuszne z tego powodu wzburzenie.

Z ruchu robotniczego.

ZAKOŃCZENIE STREJKU POMOCNIKÓW TECHNICZNO-DENTYSTYCZNYCH nastąpiło dnia 21. lutego podpisaniem ugody z Gremium koncesyonowanych techn.-dent. Akcya cennikowa została tem samem dzięki solidarności członków Związku przeprowadzona zwycięzko. Pracodawcy musieli po 12-dniowym strejku przyjąć wszystkie warunki pomocników. Uzyskano 50 procent podwyżkę płac do 1600 kor. od 1600 kor. 30 procent, zaś ponadto progresywna podwyżka co 3 miesiące 10 procent. Początkowa płaca dla wyzwolonego praktykanta ma wynosić minimum 600 kor. miesięcznie. Czas pracy ustalono na 7 godzin dziennie. Najważniejszą zdobyczą jest uznanie organizacyi i jej biura pośrednictwa pracy. Jest to rzeczywisty sukces, ponieważ pp. lekarze natychmiast się zgodzili, jedynie korporacya konces. techników dent. opierała się temu i taktyką swą Uwywołała strejk, nie chcąc nawet pertraktować.

Skoro przekonali się, że w organizacyi panuje karność i solidarność, poczęli pojedynczo, a za nimi zmuszony był i wydział Gremium z p. przełożonym na czele podpisać ugodę.

Młoda ta organizacya dała dowód żywotnej siły, bo rozpoczynając strejk, była zdana tylko na własne fundusze, mając jedynie moralne poparcie komisyi zawodowej i ogółu klasy pracującej. Będzie to jednak zadatkiem i otuchą do dalszej walki o poprawę stosunków zawodowych, jak reforma stanu dentystycznego i hasłem dla wszystkich kolegów z prowincyi by przystępowali; gremialnie do „Związku pomocników techn. dent" Adres: Rynek 8. I p.

Z wydawnictw.

GRZEŚ w NOWEJ SZACIE. Nowe kierownictwo „Grzesia" wyposażyło to pisemko w szereg nowych walorów. Dowcipny psotnik zastanawia się dziś nad wielu rzeczami, w których znajduje naukę życia, umiłowanie, zainteresowanie i wiedzę. Uczy się patrzeć na przyrodę okiem bacznem i badawczem, chwyta przejawy życia zwierząt i roślin z zajęciem, które jest więcej niż ciekawością, a przedewszystkiem wsłuchuje się z miłością w głos ziemi ojczystej, w wspomnienia jej przeszłości i echa jej dawnej chwały. Ostatni numer „Grzesia" zawiera szereg oryginalnych illustracyi oraz artykuły: „Grześ": — Ślimak. — Ludwik Stasiak: Największe miasto w Europie. — St. Rossowski Długi język. — J. Bandrowski: Polowanie na niedźwiedzi. — St. Maykowski: Śnieg. — J. Wiktor: Żywiciel ptaków. — L. Suchowiak: Kryształy wody. — H. Zbierzchowski: Klub Grubego zwierza. — J. B. Wspomnienie o Baśce z Murmania. — Illustracye wykonali: W. Grzymalski, J. Hrynkowski, W. Korzeniowska i K. Krzyżanowski.

Różne.

OFIARA ZABOBONÓW. Jeden z kupców pod roletą znalazł nast. pismo: Modlitwa. Panie Jezu Chryste modlimy się do Ciebie Boże święty, ulituj się nad nami i wybaw wszystkie swoje dzieci od grzechu każdego przez krew Twoją czystą Nieśmiertelny wybaw nas wszystkich ludzi od wszystkiego złego przez krew Twoją czystą i święta. Amen. Głos ten w Jerozolimie usłyszany. Ten kto tę modlitwę przeczyta, przepisze i pośle dziesięciu ludziom w przeciągu trzech dni będzie od wszystkiego złego wybawiony a kto to nie zrobi tego spotka nieszczęście. Niech się dzieje wola Boża.

FAŁSZYWE CZEKI NIEMIECKIE W KRAKOWIE. Niej ki Englender, litograf ze Sosnowca skradł w drukarni bankowej w Berlinie 126 formularzy czeków banku „Deutsche Bank, Berlin — Filiale in Katowitz". Na tych czekach podrabiał podpisy i za pośrednictwem Mojżesza Szancera, Weinberga, Rosenberga i Gruena ze Sosnowca puszczał je w obieg w Krakowie i innych miastach. Straty spowodowane przez oszustów idą w miliony. Wymienionych z wyjątkiem Englendera aresztowano.

DLA NASZYCH PRENUMERATORÓW i STAŁYCH ODBIORCÓW zniżamy cenę za „Kalendarz Ludowy" z raptularzem na r. 1920 kor. 7·50 na (mk 5·25) za egzemplarz broszurowany i kor. 9·— (mk 6·30) za oprawny. Z prowincyi należy dołączyć 1 kor. na porto. Z powodu, iż nakład jest już na wyczerpaniu, należy z zamówieniami się pospieszyć.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w środę 25 lutego o godz. 7 wieczór. Rynek 8.

STOW: ZAWOD: CUKIERNIKÓW, zawiadamia ogół kolegów, iż podjęło swe czynności na nowo. Wszelkich informacyi udziela przew. Stow. Niemiec Benedykt w lokalu Stow. Zielona 4. I. p, codziennie ustnie od 7 mej do 9-tej a z prowincyi listownie.

Ogłoszenia Magistratu.

SPRZEDAŻ NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych w racyi po 2 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 4-go kuponu karty naftowej mieszkaniowej, w racyi po 1 litrze na 4-ty odcinek karty naftowej na klatkę schodową; wreszcie w racyi po 4-ry litry na 8-my odcinek karty naftowej rękodzielniczej.

Cena za litr wynosi koron 1. 70 halerzy.

Równocześnie zawiadamia się, że pełny kontyngent nafty na miesiąc bieżący jeszcze nie nadszedł, wobec czego mieszkańcy, którzy obecnie kuponów naftowych nie będą mogli zrealizować otrzymają naftę natychmiast po nadejściu zaległego kontyngentu.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem, 872—26

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **grawernik, ulica Sykstuska l. 10 Maks Glaserman**

Wyrób krajowy

AIDA

Tutki i bibułki cygaretowe

najprzedniejszej przedwojennej jakości. 134—22

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacya. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Elementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

DRUKI i STAMPILIE
WYKONUJE
GRAWERNIA I WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
LWÓW
UL. SYKSTUSKA L. 4

Zakład dentystyczno-techniczny

Zygmunta Pekelmanna

wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

KINO LEW wyświetla jeszcze tylko dziś i jutro!

wielki sensacyjny dramat band anarchistycznych pod tytułem:

Brylanty Cara Mikołaja II.

nadto uzupełnia program nadzwyczajna komedja p. t.:

Zagadkowy przypadek w głównej roli sławny komik **LUBICZ.**

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółki „Budulec“ GRODKI, MOSZYŃSKI i Ska

wytwórczo - budowlana spółka z ogran. odpow. we Lwowie

odbędzie się

w dniu 6-go marca 1920 r. o godzinie 5·30 wieczorem

w lokalu spółki we Lwowie przy ul. Kopernika l. 5. (Mezanin).

Porządek dzienny:

1) Zagajenie prezesa Rady Nadzorczej.
2) Odczytanie protokołu ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 22. sierpnia 1919 r.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4) Sprawozdanie Dyrekcyi i wniosek na rozdział czystego zysku za rok 1919.
5) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
6) Zmiana postanowień kontraktu spółki, a mianowicie § 1, § 14, § 20.
7) Wybór dziesięciu członków Rady Nadzorczej.
8) Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej.
9) Wnioski i interpelacye (§ 38. ustawy o spółkach z ogr. odp.)
10) O ileby w powyższym terminie nie zebrał się komplet wymagany kontraktem spółki, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tem samem miejscu, tego samego dnia, i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 6 wieczorem.

229—1 ZAWIADOWSTWO.



Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bolu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem **6 kor.**

Skład i wyrób:

APTEKA H. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

NUSSDORFA proszek do prania, ług, farbka do bielizny, proszek do [illegible], jakoteż pasta do czyszczenia metali są najlepszymi [illegible].



Bliższych informacyi udziela

NUSSDORFA fabryka artykułów chemicznych

we Lwowie, ul. Zielona 53.

FILIE: **w Krakowie:** E. Kamsler i M. Statter ul. Gertrudy l. 23, **w Stanisławowie:** Galicya, Trybunalska 4. **w Przemyślu:** Goldberg, Moniuszki l. 7. M. O. Scheiner, Jagiellońska 5, **w Borysławiu:** W. August, Pańska.

—: **Wszędzie do nabycia.** :—

Realność sprzeda tanio Taulię, Kleparów 119. Błonie. 41-3

Skrzypce do sprzedania, Wiadomość w Administracyi Dziennika Ludowego. 47—2

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi z zakresu nauk gimnazyalnych za opłacye lub mieszkanie. Specyalność: łacina, greka, matematyka — Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Lud.“ pod „Kamil“.

Chłopca do nauki drukarskiej

z ukończoną 3 kl. gimn. lub szkołą wydziałową przyjmie A. GOLDMAN, drukarnia — Lwów — ul. Sykstuska l. 19. —

DENTYSTA

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

LISTY PRZEWOZOWE

POLECA **Drukarnia Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 33.**

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.